

Wszedł absurdalny zakaz fotografowania w Polsce

17 kwietnia 2025

Polska właśnie wkroczyła w erę absurdów prawnych. Od 17 kwietnia 2025 roku w kraju obowiązuje zakaz fotografowania obejmujący około 25 000 miejsc, z czego zaledwie 3% stanowią obiekty wojskowe. Pozostałe to zwykła infrastruktura cywilna – mosty, porty, elektrownie, linie kolejowe, a nawet urzędy administracyjne, sądy czy siedziby ABW i CBA. Zakaz, będący częścią nowelizacji Ustawy o Obronności Kraju, wprowadzonej pierwotnie przez rząd PiS w 2022 roku, jest obecnie w pełni wdrażany, a skutki odczuwają zwykli obywatele.



Zetknięcie z tabliczką o wymiarach 60 x 60 cm, z przekreślonym aparatem lub smartfonem, umieszczoną co 300 metrów, stało się codziennością w wielu miejscach publicznych. Te ostrzeżenia, napisane w pięciu językach – polskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim i arabskim – są jasnym sygnałem: albo uzyskasz specjalne pozwolenie, albo ryzykujesz karą finansową, aresztowaniem, a nawet konfiskatą sprzętu. To prawo nie tylko ogranicza wolność obywateli, ale też wprowadza klimat strachu i niepewności.

Rząd uzasadnia te drakońskie środki potrzebą zwalczania szpiegostwa, szczególnie w kontekście zagrożenia ze strony Rosji po inwazji na Ukrainę. Wskazuje na przypadki ataków, takie jak podpalenia infrastruktury, oraz rekrutację imigrantów do działań szpiegowskich i sabotażowych. Jednak eksperci, w tym Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR), jednoznacznie określają to prawo jako „absurdalne” i całkowicie nieskuteczne wobec rzeczywistych zagrożeń.

W dobie zaawansowanych technologii, gdy satelity mogą zrobić zdjęcie dowolnego obiektu z kosmosu, a drony mogą przelatywać nad strategicznymi miejscami, zakaz robienia zdjęć smartfonem przez przeciętnego obywatela wydaje się być reliktem przeszłości. Prawdziwi szpiegowie dysponują narzędziami, które daleko wykraczają poza możliwości zwykłego fotografa-amatora czy turysty. Zakaz ten przypomina metody stosowane w czasach PRL, gdy władze pod pretekstem ochrony państwa ograniczały podstawowe wolności obywatelskie.

Dla zwykłych Polaków i turystów oznacza to, że spontaniczne zdjęcie mostu, portu czy innego „strategicznego” obiektu może skończyć się nieprzyjemnościami. Aby legalnie zrobić takie zdjęcie, należy złożyć wniosek z danymi osobowymi, planowaną lokalizacją i datą fotografowania. Proces ten można przeprowadzić elektronicznie lub papierowo, co stanowi dodatkową biurokratyczną przeszkodę, szczególnie dla turystów nieznających polskiego systemu administracyjnego.

Istnieją co prawda wyjątki, takie jak dokumentowanie stanu technicznego przez zarządców obiektów, relacje medialne podczas oficjalnych wydarzeń czy zdjęcia pamiątkowe z delegacjami zagranicznymi, ale są one wąsko zdefiniowane i nie obejmują normalnych, codziennych sytuacji, w których ludzie chcieliby uwiecznić otaczający ich świat.

Najbardziej niepokojącym aspektem tego prawa jest potencjał do nadużyć ze strony władz. Brak jasnych definicji i granic może prowadzić do zatrzymań czy przesłuchań osób niewinnych, takich

jak turyści czy fotografowie-amatorzy. Prawo może być również wykorzystywane jako pretekst do przeszukiwania urządzeń elektronicznych, co stanowi poważne naruszenie prywatności. FOR ostrzega, że może to prowadzić do przeszukiwania smartfonów, komputerów czy toreb, nawet w przypadku protestujących czy dziennikarzy śledczych.

Zakaz fotografowania jest także ciosem dla wolności prasy i ekspresji. Dziennikarze mogą mieć trudności z dokumentowaniem działań niepożądanych, co ogranicza ich zdolność do kontrolowania władzy. W demokracji, gdzie transparentność i dostęp do informacji są fundamentalnymi wartościami, takie ograniczenia budzą uzasadniony niepokój.

Wpływ na turystykę również może być znaczący. Polska, która w ostatnich latach przyciągała coraz więcej zagranicznych gości, ryzykuje utratę części z nich, gdy dowiedzą się, że robienie zdjęć jest obwarowane licznymi ograniczeniami i może prowadzić do nieprzyjemnych konsekwencji. Turyści, którzy chcą dokumentować swoje podróże, mogą wybierać inne, bardziej przyjazne dla fotografów destynacje.

Statystyki dotyczące tego zakazu są alarmujące. Spośród 25 000 miejsc objętych zakazem, tylko niewielka część to rzeczywiście obiekty o znaczeniu militarnym. W 2024 roku w samej Oleśnicy wykonano 155 aborcji na podstawie wskazań psychiatrycznych, a prawo zakazujące fotografowania obejmuje teraz tysiące miejsc, które nie mają nic wspólnego z bezpieczeństwem narodowym. To pokazuje skalę absurdu i nieproporcjonalność środków do rzeczywistych zagrożeń.

Ten zakaz fotografowania jest jak powrót do czasów, które – jak sądziliśmy – dawno minęły. To ograniczenie podstawowych wolności, które nie przyniesie realnych korzyści dla bezpieczeństwa państwa, ale stworzy atmosferę strachu i niepewności. W kraju, który przez dziesięciolecia walczył o wolność i demokrację, takie przepisy są krokiem wstecz, przypominającym najgorsze praktyki autorytarnych reżimów.

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl